

**Andrzej Papuziński**

*Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego*

## **EDUKACJA EKOLOGICZNA JAKO ELEMENT POLITYKI EKOLOGICZNEJ PAŃSTWA (PRZYCZYNEK DO SOCJOLOGICZNEJ ANALIZY PROBLEMU)**

O edukacji ekologicznej (środowiskowej) mówi się i pisze od niedawna, ale za to coraz więcej. Ranga edukacji ekologicznej wynika ze zrozumienia rozmiarów i tempa rozwoju zagrożeń w społeczno-przyrodniczym środowisku człowieka.

### **1. Międzynarodowy program edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju**

Geneza i historia edukacji ekologicznej jest ściśle związana z międzynarodowymi inicjatywami formułowanymi w trakcie konferencji odbywających się pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Temat zrównoważonego rozwoju nie od razu znalazł się w centrum międzynarodowych projektów strategii edukacji ekologicznej. Sytuacja zmieniła się zdecydowanie dopiero na początku lat 90. Za moment przełomowy w rozumieniu celów edukacji ekologicznej trzeba uznać *United Nations Conference on Environment and Development* w Rio de Janeiro w 1992 r. Zagadnienie zrównoważonego rozwoju zdominowało zarówno sposób stawiania problemów, jak i propozycje ich rozwiązywania. Podkreślono konieczność przygotowania takich programów wychowawczych, które połączą kwestie ochrony środowiska

i zrównoważonego rozwoju<sup>1</sup>. Tej sprawie służyły także: konferencja zorganizowana przez UNESCO i IUCN (Światowa Unia Ochrony Przyrody) w szwajcarskiej miejscowości Gland (1994), ateńska konferencja UNESCO pt. *Edukacja ekologiczna na rzecz zrównoważonego rozwoju* (czerwiec 1995) oraz konferencja nt. *Edukacja i świadomość społeczna na rzecz trwałego i zrównoważonego rozwoju* zorganizowana przez UNESCO oraz Komisję Trwałego i Zrównoważonego Rozwoju ONZ (Pruhonice w Czechach, listopad 1995). IV Sesja tej komisji (z przełomu kwietnia i maja 1996) służyła przeglądowi osiągnięć i działań służących rozwojowi świadomości ekologicznej w skali międzynarodowej i krajowej. Nie można także zapominać o dorobku konferencji a Aarhus (Dania, czerwiec 1998). Uczestnicy obrad od dawna żywili przekonanie, że edukacja ekologiczna dla potrzeb rozwoju zrównoważonego jest bardzo ważną częścią szeroko pojętej edukacji obywatelskiej.

## **2. Uwarunkowania polskiej strategii edukacji na rzecz zrównoważonego rozwoju**

O obowiązku opracowania programu i prowadzenia edukacji ekologicznej w Polsce mówi szereg dokumentów państwowych oraz przyjętych przez Polskę zobowiązań o charakterze umów międzynarodowych.

Spśród polskich dokumentów podejmujących temat edukacji ekologicznej najwyższą rangę ma *Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska* (z dn. 31 stycznia 1980, wielokrotnie nowelizowana w latach 90.). Mowa o niej w rozdziale II (art. 10.1). Obok ustawy trzeba wymienić dokument pt. *Polityka ekologiczna państwa*, opracowany przez Urząd Rady Ministrów na podstawie uchwały Sejmu RP z dnia 10 maja 1991 r.

---

<sup>1</sup> Przedstawione stanowisko znalazło wyraz w jednym z podstawowych dokumentów omawianej konferencji – *Globalnym Programie Działań* znanym jako *Agenda 21*: „w najbliższych trzech latach rządy państw powinny starać się znowelizować lub opracować nowe strategie działań, które miałyby na celu wzajemną integrację problemów związanych z ochroną środowiska i rozwojem, tj. zagadnień, które byłyby uwzględniane w programach nauczania wszystkich przedmiotów w systemie kształcenia na wszystkich poziomach; [...] należy dokonać szczegółowego przeglądu obecnych programów nauczania i ich korekty w celu zapewnienia wielodzielnicowego kształcenia w zakresie zagadnień związanych z ochroną środowiska oraz trwałym i zrównoważonym rozwojem oraz aspektów społeczno-kulturalnych i demograficznych; szczególną uwagę należy

W rozdziale V zostały przedstawione narzędzia polskiej polityki ekologicznej. Obok takich instrumentów, jak narzędzia prawne i administracyjne oraz system kontroli i monitoring, jest tu wymieniona edukacja ekologiczna. Edukacja ekologiczna została uznana za warunek sukcesu polityki ekologicznej państwa. W punkcie 91 omawianego dokumentu czytamy: „Upowszechnienie edukacji ekologicznej powinno być istotnym składnikiem polityki ekologicznej. Należy ją traktować jako przesłankę powodzenia tej polityki jak również jako rezultat postępu w jej realizacji”. W świetle zapisów zawartych w punktach 92 i 93 wiedza, system wartości i wrażliwość to trzy filary polskiej polityki ochrony środowiska. Inne instrumenty w porównaniu z nimi pełnią funkcję drugorzędą. Są konieczne, należy je stosować, ale – jak można wywnioskować – ich skuteczność jest wprost proporcjonalna do poziomu rozwoju świadomości ekologicznej i kultury ekologicznej społeczeństwa; inaczej mówiąc: do sukcesów edukacji ekologicznej.

Spośród starszych zobowiązań międzynarodowych nakładających na Polskę obowiązek opracowania i wdrażania strategii edukacji ekologicznej należy wymienić *Agendę 21*, *Ramową konwencję Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu* oraz *Konwencję o ochronie różnorodności biologicznej* – dokumenty opracowane podczas wspomnianej konferencji w Rio de Janeiro w 1992 r. Pierwszy z nich mówi o tym w rozdziale 36, drugi – w artykule 6, trzeci – w artykule 13. Z najnowszych nie sposób pominąć *Konwencji o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska* (1 kwietnia 1998 r.). Z punktu widzenia zagadnień edukacji ekologicznej jest to dokument o tyle ważniejszy od pozostałych, ponieważ upodmiotawia społeczeństwo w dziedzinie rozstrzygnięć mogących mieć następstwa dla stanu środowiska i dla jakości życia w warunkach tego środowiska. *Konwencja o dostępie do informacji...* oddaje w ręce całego społeczeństwa bogaty wa-

---

zwrócić na potrzeby społeczne oraz różnorodne systemy kształcenia, w tym dotyczące wrażliwych problemów społecznych i kulturowych” (rozdz. 36, pkt. 36.5 b. pt. *Promowanie nauczania, kształtowania świadomości społecznej i szkolenia w zakresie trwałego i zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska*). Cyt. za: *Dokumenty końcowe Konferencji Narodów Zjednoczonych „Środowisko i rozwój” Rio de Janeiro, 3 – 14 czerwca 1992 r.*, Szczyt Ziemi, Instytut Ochrony Środowiska, Warszawa 1998, s. 510.

chlarz decyzji związanych z oddziaływaniem człowieka na środowisko, jakie do tej pory pozostawały w gestii administracji publicznej. W preambule do tej konwencji edukacja ekologiczna została ukierunkowana na cel pogłębiania rozumienia zagadnień środowiska i zrównoważonego rozwoju przez społeczeństwo oraz na wzmocnienie powszechnej wiedzy o rozstrzygnięciach mających wpływ na środowisko i zrównoważony rozwój oraz na udział społeczeństwa w podejmowaniu takich decyzji. W świetle tego dokumentu edukacja ekologiczna ma dostarczyć całemu społeczeństwu wiedzy, ale i zasad moralnych niezbędnej do podejmowania trafnych decyzji w sprawach korzystania ze środowiska oraz uwrażliwić społeczeństwo na te kwestie.

Przynajmniej w sferze deklaracji sformułowane przez autorów Narodowej Strategii Edukacji Ekologicznej cele w konsekwentny sposób nawiązują do przedstawionych. We wprowadzeniu do pierwszego rozdziału tego dokumentu zostało wyraźnie stwierdzone, że edukacja ekologiczna staje się obecnie ważnym składnikiem edukacji obywatelskiej, tzn. prowadzi do rozwijania społeczeństwa rozumnego czyli – między innymi – akceptującego zasady zrównoważonego rozwoju, umiającego oceniać stan bezpieczeństwa ekologicznego oraz uczestniczącego w procesach decyzyjnych. Czy tak jest faktycznie?

### 3. Braki polskiej strategii edukacji ekologicznej

O strategii edukacji ekologicznej można mówić w znaczeniu przenośnym, pamiętając o uwzględnieniu wszystkich składników dosłownego sensu pojęcia strategia. Jednym z najważniejszych jest przygotowanie całego przedsięwzięcia. W tym przypadku sprawą kardynalną jest dokładne wytyczenie celów. W Narodowej Strategii Edukacji Ekologicznej mówi o nich sam tytuł dokumentu. Cele mają służyć sprawie zrównoważonego rozwoju. Mimo to trzeba stwierdzić, że autorom omawianego dokumentu nie powiodło się zadanie ścisłego wytyczenia celów. Ten brak daje się zauważyć już w pierwszych wierszach paragrafu pt. *Cele edukacji ekologicznej*. Analiza tego paragrafu dowodzi, że relacje między wymienionymi w nim celami są bardzo wieloznaczne. I tak jeden z celów nawiązuje do pojęcia *sustainable development*, który nie raz bywa przedstawiany jako powiązanie problemów ekologicznych, ekonomicznych i społecznych dla osiągnięcia większej efektywności działania. Z kolei drugi – do ekoetyki.

Chociaż może się wydawać, że koncepcja rozwoju zrównoważonego jest własnością ekonomistów, ci wolą mówić o filozofii rozwoju zrównoważonego niż o teorii rozwoju zrównoważonego, zwracając tym samym uwagę na niewystarczający poziom opracowania tego projektu rozwoju gospodarczego i społecznego w stosunku do wymogów przyjętych dla teorii naukowej. Trudno się z tym nie zgodzić. Dokonana konstatacja pozwala na rozpatrzenie całego problemu na gruncie najmłodszej dyscypliny filozofii – ekofilozofii. Otóż w ekofilozofii rozwój zrównoważony jest interpretowany bardzo odmiennie, by nie powiedzieć sprzecznie. Odmienne stanowiska w sprawie etycznej ochrony przyrody doprowadziły do wyodrębnienia się dwóch przeciwstawnych nurtów: filozofii ochrony i kształtowania środowiska i filozofii alternatywy ekologicznej<sup>2</sup>. W każdym z nich inaczej się podchodzi do zależności między kwestiami ekonomicznymi, społecznymi, kulturowymi, politycznymi i ekologicznymi. Natomiast z drugiej strony aprobata założeń określonego nurtu filozofii ekologii prowadzi do afirmacji takiego a nie innego systemu aksjologicznego etyki środowiskowej.

Który z nurtów ekofilozofii należy potraktować jako punkt wyjścia do interpretacji treści koncepcji ekorozwoju? Czy filozofię ochrony i kształtowania środowiska umieszczającą rozwój zrównoważony w perspektywie materialnie pojmowanych potrzeb ludzkich? Czy raczej filozofię alternatywy ekologicznej, ukazującej rozwój zrównoważony przez pryzmat całkowitej zmiany stylu życia i konieczności odrzucenia obecnego modelu cywilizacji? Albo odwrotnie. Którą z interpretacji koncepcji rozwoju zrównoważonego należy potraktować jako przesłankę wyboru systemu wartości etyki środowiskowej? Czy należy tu wyjść z pozycji interpretacji rozwoju zrównoważonego bliskiej neoklasycznym teoriom ekonomii – i zaakceptować materialistyczno-antropocentryczny system aksjologiczny<sup>3</sup>? Czy też raczej należy rozpocząć od psychologicznego

---

<sup>2</sup> W artykule brakuje niestety miejsca na omówienie tych kwestii. Por. szerzej: Z. Hull: *Problemy filozofii ekologii*. [W:] *Wprowadzenie do filozoficznych problemów ekologii*, pr. zbior. pod red. Andrzeja Papuzińskiego, Bydgoszcz 1998, s. 80 – 89.

<sup>3</sup> Podział kierunków etyki antropocentrycznej na materialistyczną i idealistyczną nie jest oparty na szerokim, filozoficznym, lecz na wąskim, potocznym rozumieniu materializmu i idealizmu jako sprzecznych postaw ludzkich, z których pierwsza identyfikuje szczęście z wielkością posiadanych i konsumowanych dóbr materialnych, natomiast druga – z prymatem dóbr duchowych, intelektualnych w warunkach stabilizacji materialnej, zapewniającej zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych i zdrowe życie.

ujęcia problemu, pozwalającego widzieć w rozwoju zrównoważonym wezwanie do całkowitej zmiany stylu życia – i zaakceptować idealistyczno-antropocentryczny system środowiskowych wartości etycznych? A może przyjąć socjokulturową interpretację rozwoju zrównoważonego, nadającą zadaniu utrzymania równowagi biosfery rangę kanonu określającego i porządkującego całokształt stosunków gospodarczych i społecznych – i opowiedzieć się po stronie biocentrycznej (względnie nawet holistycznej) aksjologii środowiskowej?

#### **4. Narodowa Strategia Edukacji Ekologicznej a polityka ekologiczna**

Aby sprawy nie komplikować, należy tylko przypomnieć, że każdy taki wybór pociąga za sobą konsekwencje w dziedzinie polityki ochrony środowiska, wprzegając edukację ekologiczną do realizacji celów polityki pragmatycznej lub polityki systemowej<sup>4</sup>. Jako narzędzie pragmatycznej polityki ochrony środowiska edukacja ekologiczna miałaby na celu przygotowanie społeczeństwa do przeprowadzania zmian ekologicznych w oparciu o istniejące mechanizmy życia społecznego i gospodarki, jak np. do współdziałania w podejmowaniu decyzji o realizacji inwestycji proekologicznych, zamknięciu istniejących zakładów przemysłowych lub wstrzymaniu budowy nowych. Zaś jako instrument systemowej polityki ochrony środowiska musiałaby służyć rewolucyjnemu zadaniu dokonania transformacji dotychczasowych celów życia społecznego i ekonomicznego odpowiednio do zasad nowego „ekologicznego paradygmatu” społecznego.

Możliwość tak różnej interpretacji przyjętej przez rząd polski strategii edukacji ekologicznej prowadzi do wniosku, że nie jest ona w stanie spełnić postawionych jej zadań. Brak jednej, konkretnej koncepcji rozwoju zrównoważonego nie pozwala na to, aby była instrumentem poli-

---

<sup>4</sup> W *Leksykonie politologii* pod. red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta (Wrocław 1998, s. 76 – 77, hasło „ekologiczna polityka”) są wymienione trzy rodzaje polityki ekologicznej: konserwatorska, pragmatyczna i systemowa. Ponieważ konserwatorska abstrahuje od powiązania sfer różnych życia społecznego, jak ekonomia, środowisko itd., kładąc nacisk na ochronę ginących gatunków zwierząt lub roślin, zakładanie parków narodowych, rezerwatów itp., nie może być łączona z zasadą ekorozwoju i – wobec tego – nie wchodzi w zakres problemów omawianych w tym artykule.

tyki ekologicznej państwa nakierowanej na realizację zasad zrównoważonego rozwoju.

Pod adresem rozwiniętej na tych stronach krytyki ktoś może powiedzieć, że niepotrzebnie mnoży i wyolbrzymia problemy, ponieważ wąski zakres działań podejmowanych w latach 90. przez kolejne rządy w zakresie reform chroniących środowisko świadczy o pragmatycznym charakterze polskiej polityki ekologicznej. I będzie miał rację. Ale też nie o to w tej krytyce chodzi, by sugerować w tym względzie cokolwiek innego. Ma ona zwrócić uwagę na inną kwestię. Mianowicie, na szybki upadek rangi polityki ekologicznej w Polsce po okresie krótkiego wzlotu w latach 1989-1992, na samym początku procesu transformacji ustrojowej. Na to, że żadna poważna siła nie jest dziś w Polsce zainteresowana prowadzeniem konsekwentnej polityki ekologicznej na szerszą skalę<sup>5</sup>.

## **5. Przyczyny marginalizacji polityki ekologicznej w Polsce**

Wbrew nadziejom związanym z decyzjami podjętymi podczas obrad Okrągłego Stołu, które zapoczątkowały proces transformacji ustrojowej w Polsce, demokratyzacja życia politycznego nie pociągnęła za sobą radykalnych zmian w relacjach gospodarka – ochrona przyrody. Ledwie tylko opadła fala społecznego uniesienia obaleniem władzy partii komunistycznej i nowa rzeczywistość zaczęła dawać o sobie znać w coraz bardziej niepokojący społeczeństwo sposób, o ochronie środowiska niemal zupełnie zapomniano, chociaż pod koniec lat 80. zaniedbania w tym względzie były jednym z głównych punktów oskarżenia systemu realnego socjalizmu i dowodów na jego nieracjonalność. Trudno się nie zgodzić z lapidarną opinią znamienitego znawcy problematyki ochrony środowiska w Polsce Stefana Kozłowskiego (kierującego Minister-

---

<sup>5</sup> „Trudno jest [...] mówić o bliskich związkach polityki ochrony środowiska z polityką państwa, jak również rządu. Wprawdzie minister środowiska jest członkiem rządu, to jednak polityka ochrony środowiska jest polityką ministerstwa. Aby polityka ochrony środowiska mogła integrować różne interesy, inne polityki szczegółowe, musiałaby zostać wzmocniona pozycja ministra. [...] Obecnie ranga ministra środowiska w strukturze Rady Ministrów jest niska. Jest on „młodszym bratem ministra finansów”. W Polsce po 1989 r. stanowisko to nigdy nie było przedmiotem przetargów politycznych.” (H. Lisicka: *Polityka ochrony środowiska w polityce państwa*. [W:] *Polityka ekologiczna III Rzeczypospolitej*, pr. zbior. pod red. A. Papuzińskiego, Bydgoszcz 2000, s. 33.

stwem Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w okresie grudzień 1991 – czerwiec 1992) dotyczącą polskiej polityki ekologicznej: „Okres 1992-98 był w dużym stopniu czasem straconym”<sup>6</sup>. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się dzieje, jest prosta. We współczesnej Polsce brak sił odczuwających potrzebę takich przeobrażeń. Ściślej mówiąc: ani społeczeństwo *tout court*, ani znaczące grupy społeczne, ani też większe ugrupowania polityczne na lewicy i na prawicy nie widzą interesu w forsowaniu takich zmian. Wskazany stan rzeczy jest uwarunkowany przez głębsze przyczyny. Do najważniejszych należą społeczne i polityczne skutki transformacji, ujawniane w trakcie badań i analiz socjologicznych.

W punkcie 5 *Deklaracji w sprawie środowiska i rozwoju* wypracowanej w 1992 r. podczas konferencji w Rio de Janeiro znalazł się następujący zapis: „Wszystkie Państwa i wszyscy obywatele będą współpracować w realizacji podstawowych działań w przeciwdziałaniu ubóstwu, jako niezbędnemu warunkowi rozwoju zrównoważonego, dla redukcji dysproporcji w standardach warunków życia i lepszemu zaspokajaniu potrzeb większości ludzkości”<sup>7</sup>. Rzuca on światło na społeczne przyczyny powszechnego braku zainteresowania prowadzeniem w Polsce polityki ekologicznej na szerszą skalę. Biorą się one ze znacznego spadku poziomu życia najliczniejszych grup społeczeństwa polskiego. Negatywne skutki procesu transformacji dotknęły w Polsce dużej części narodu. Jak wynika z rozległego opracowania pt. *Jak żyją Polacy* – przygotowanego przez socjologów z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk na temat skutków dziesięcioletniego okresu transformacji – rolnicy i robotnicy przemysłowi to najwięksi przegrani tego procesu. Aktualną sytuację rolników dokładnie opisują liczby: z porównania roku 1992 z rokiem 1985 wynika, że wartość produktów sprzedanych przez indywidualne gospodarstwa zmniejszyła się w ciągu tych siedmiu lat do 65% wielkości wyjściowej; dochód uzyskany w tych gospodarstwach spadł w tym czasie poniżej 50%; wydatki na modernizację gospodarstw obniżyły się do 20%; wydatki na konsumpcję w tych gospodarstwach – do 60%. O dynamice i ogromnym tempie tych ne-

<sup>6</sup> S. Kozłowski: *Polityka ekologiczna państwa 1989-2000 – Ujęcie historyczne*. [W:] *Polityka ekologiczna III...*, op. cit., s. 51.

<sup>7</sup> *Agenda 21*, op. cit., s. 14.



gatywnych przemian świadczą następujące dane: „Dochód na głowę w chłopskich gospodarstwach domowych spadł w roku 1990 do poziomu 75% w porównaniu z rokiem 1989, zaś dwa lata później osiągnął poziom 57%”<sup>8</sup>. Obecną sytuację robotników trudno zilustrować w podobny sposób, zmiany są tutaj bowiem bardziej zróżnicowane. Niemniej – jeśli się weźmie pod uwagę, że w latach 80. średnie płace robotników przekraczały poziom płacy personelu inżynieryjno-technicznego – dużo o niej mówi odnotowany w połowie lat 90. spadek dochodów wykwalifikowanych robotników poniżej dochodów pracowników umysłowych średnich szczebli<sup>9</sup>. Do tego należy dodać rosnące bezrobocie, które w 2000 r. przekroczyło 15%. Ogólnie mówiąc, materialna kondycja społeczeństwa polskiego przedstawia się bardzo źle. Podczas gdy w 1989 r. 14,8% rodzin żyło poniżej minimum socjalnego, to w 1997 r. dotyczyło to 50,4%, a w 1998 r. – 49,8% społeczeństwa; przy tym w 1997 r. 5,4%, a w 1998 r. – 5,6% obywateli Polski żyło poniżej poziomu egzystencji<sup>10</sup>. Opisana sytuacja to poważna bariera na drodze rozwoju polityki ekologicznej bardziej ambitnej niż prowadzona do tej pory. – Mówiąc językiem współczesnych teorii społecznych, polityka ekologiczna prowadzona w Polsce nie dorównuje zapisom na jej temat, zawartym w podstawowych dokumentach państwa poświęconych ochronie środowiska, ponieważ społeczeństwo polskie jest nadal społeczeństwem przemysłowym, podczas gdy ochrona środowiska nabiera powszechnej wagi dopiero w warunkach charakterystycznych dla społeczeństw wysoko rozwiniętych, nazywanych w literaturze przedmiotu społeczeństwem ryzyka. „Społeczeństwo ryzyka – pisze Andrzej Kiepas – to nie społeczeństwo klasowe, lecz społeczeństwo zainteresowanych stron, gdzie solidarność społeczna nie jest wynikiem wspólnoty biedy i dążenia do bogactwa, lecz jest to wspólnota strachu i obaw przed zagrożeniami, jakie niesie ze sobą rozwój współczesnej cywilizacji. Społeczeństwo ryzyka składa się z grup, które łączy nie tyle dążenie do czegoś, lecz

---

<sup>8</sup> K. Gorlach: *Nowe oblicze chłopstwa: protesty rolników polskich w latach 90.* [W:] *Jak żyją Polacy*, pr. zbior. pod red. H. Domańskiego, A. Ostrowskiej, A. Rycharda, Warszawa 2000, s. 282.

<sup>9</sup> Por. J. Gardawski: *Robotnicy przemysłowi po pierwszej dekadzie transformacji.* [W:] *Jak żyją..., op. cit.*, s. 320-321 i 325.

<sup>10</sup> Por. L. Beskid: *O materialnym rozwarstwieniu społeczeństwa polskiego.* [W:] *Jak żyją..., op. cit.*, s. 217. E. Tarkowska: *Zróżnicowanie biedy; wiek i pleć.* *Ibidem*, s. 261.

ucieczka przed zagrożeniami i ryzykiem”<sup>11</sup>. Dopóki obszar nędzy obejmuje znaczną część Polaków i wciąż nie można mówić o wysokim poziomie dochodu narodowego oraz o podziale bogactwa między zdecydowaną większość członków polskiego społeczeństwa, nie występują warunki niezbędne do zastąpienia logiki produkcji przez logikę ryzyka. Polityka ekologiczna ma rzeczywiste podstawy rozwoju dopiero w takim społeczeństwie, w którym niesprawiedliwość w dziedzinie podziału dóbr i bogactwa ustępuje miejsca – jako źródło konfliktu społecznego – niesprawiedliwemu podziałowi i przenoszeniu na innych ryzyka.

Wśród najważniejszych politycznych skutków transformacji kształtujących lekceważący stosunek elit politycznych do zadania ochrony środowiska należy wymienić specyficzny charakter polskiej demokracji. Mimo proceduralnej poprawności w funkcjonowaniu demokratycznego systemu władzy, upodmiotowienie społeczeństwa jest w Polsce iluzoryczne. Wpływa na to niedorozwój społeczeństwa obywatelskiego. Pomimo istnienia w Polsce ponad dwudziestu tysięcy organizacji pozarządowych, skupiających blisko dwa miliony członków, trudno mówić o faktycznym rozproszeniu władzy między dobrowolne i spontaniczne organizacje, związki czy stowarzyszenia obywateli. Chociażby tylko dotychczasowe doświadczenia w dziedzinie partycypacji ruchów i organizacji ekologicznych w kształtowaniu i realizacji polityki ekologicznej państwa każą się odnosić z dużą dozą ostrożności do wszelkich prawnych zapisów mówiących o współdziałale społeczeństwa w sprawowaniu władzy na szczeblu administracji rządowej<sup>12</sup>. Miejsce społeczeństwa obywatelskiego zajmują silne grupy politycznego nacisku reprezentujące interesy niektórych środowisk pracowniczych. Są to grupy interesu związane z przemysłem wydobywczym i ciężkim, odziedziczonym po czasach socjalizmu<sup>13</sup>. Ekologiczna szkodliwość tego sektora gospodarki w połączeniu z jego ekonomiczną nieefektywnością to kolejna zaporą

<sup>11</sup> A. Kiepas: *Człowiek wobec dylematów filozofii techniki*, Katowice 2000, s. 48. Por. szerzej: U. Beck: *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, Frankfurt am Mein 1986.

<sup>12</sup> Por. P. Gliński: *Współpraca administracji rządowej z polskim ruchem ekologicznym w latach 1989-1999 (w perspektywie realizacji celów polskiej polityki ekologicznej)*, [w:] *Polityka ekologiczna III...*, op. cit., s. 104-111.

<sup>13</sup> Por. E. Mokrzycki: *Jaką mamy demokrację?* [W:] *Jak żyją...*, op. cit., s. 22-27.

uniemożliwiająca podjęcie poważniejszych działań na politycznej platformie ochrony środowiska.

W tej sytuacji ekologiczne hasła formułowane na użytek kampanii wyborczych przez różne ugrupowania polityczne są słowami bez pokrycia. Żadna partia nie ma bowiem wystarczającego powodu do utożsamiania swojego interesu z kreowaniem silnego lobby na rzecz wzmocnienia rangi polityki ekologicznej. Spośród licznych partii politycznych działających w Polsce co najwyżej Unia Wolności wydaje się poważniej zainteresowana ochroną środowiska – w ramach tego ugrupowania istnieje frakcja o nazwie Forum Ekologiczne. Ale i to nie jest do końca pewne. Unia Wolności nie stworzyła Forum Ekologicznego z potrzeby wpływania na politykę ekologiczną państwa – to członkowie owego forum wybrali Unię Wolności dla większej skuteczności działania. W celu właściwej oceny stosunku Unii Wolności do ochrony środowiska nie można zapominać o tym, że w imię jedności partii w połowie lat 90. podjęto w niej próbę likwidacji frakcji ekologów.

## **6. Wniosek**

Czemu zatem służy Narodowa Strategia Edukacji Ekologicznej *Przez edukację do zrównoważonego rozwoju*? Po pierwsze, przygotowując ten dokument Rada Ministrów formalnie wypełniła ciążący na Polsce obowiązek nałożony przez konferencję ONZ w Rio de Janeiro, zgodnie z treścią punktu 36.5 b *Agendy 21*<sup>14</sup>. Po drugie, zrealizowała ten obowiązek odpowiednio do zaleceń zawartych w punkcie 36.5 c tego dokumentu, wskazujących na włączenie w sprawy kształcenia w zakresie ochrony środowiska organizacji pozarządowych<sup>15</sup>. I po trzecie, stworzyła pozory prowadzenia szerokiej współpracy z organizacjami poza-

---

<sup>14</sup> Por. tekst deklaracji cytowany w przypisie nr 1.

<sup>15</sup> „zaleca się państwom tworzenie narodowych ciał koordynująco-doradczych w sprawach kształcenia w zakresie ochrony środowiska lub organizowanie spotkań »przy okrągłym stole« przedstawicieli grup różnych zainteresowań: dotyczących ochrony środowiska, trwałego i zrównoważonego rozwoju, szkolnictwa, równouprawnienia płci i innych, w tym organizacji pozarządowych, co zacieśniałoby współpracę między tymi grupami, pomogłoby w mobilizacji zasobów i wymianie informacji [...]” (*Agenda 21*, rozdz. 36, pkt. 36.5 c. pt. *Promowanie nauczania, kształtowania świadomości społecznej i szkolenia w zakresie trwałego i zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska*). Cyt. za: *Dokumenty końcowe...*, op. cit., s. 510.

rządowymi – a co za tym idzie – traktowania społeczeństwa *tout court* jako realnego podmiotu polityki. Rzeczywiście, w pracach nad tekstem omawianego dokumentu, obok osób reprezentujących urzędy centralne, uczestniczyli liczni przedstawiciele organizacji pozarządowych, przede wszystkim organizacji i ruchów ekologicznych. Do tego projekt dokumentu został poddany szerokiej konsultacji społecznej. Ostateczna wersja powstała po uwzględnieniu około ośmiuset uwag. Zapewne to ta procedura odpowiada za zupełną nieprzydatność polskiej strategii edukacji ekologicznej jako instrumentu państwa w prowadzeniu polityki rozwoju zrównoważonego. Rzecz oczywiście nie w demokratycznym charakterze procedury, tylko w skłonności rządowych inicjatorów prac nad dokumentem do traktowania strategii jako okazji do wyrażenia przez członków organizacji pozarządowych podzielanych przez nich opinii na temat ochrony środowiska, inspirowanych przez wskazane, wzajemnie się wykluczające nurty ekofilozoficznej interpretacji zasady zrównoważonego rozwoju oraz wzajemnie się krytykujące stanowiska z zakresu etyki środowiskowej. Zatem, rzecz w lekceważącym traktowaniu miejsca edukacji ekologicznej w polityce ekologicznej państwa i w niskiej randze polityki ekologicznej w stosunku do innych rodzajów polityki oraz w fasadowym traktowaniu współpracy administracji centralnej z organizacjami pozarządowymi. O wiele lepiej od wspólnych spotkań i ustaleń o faktycznym stosunku administracji centralnej do edukacji ekologicznej i do angażujących się w tę sprawę organizacji pozarządowych świadczą wielkość i zasady rozdziału środków przeznaczanych przez Ministerstwo Środowiska na edukację ekologiczną. W 1998 r., w trakcie prac nad polską strategią ekologiczną, minister środowiska naruszył ideę uspołecznienia komisji mieszanej do spraw rozdziału środków na cele edukacji ekologicznej<sup>16</sup>. W 2000 r. okazało się, że w przygotowanym niemal równoległe do tekstu Narodowej Strategii Edukacji Ekologicznej budżecie Ministerstwa Środowiska o wiele mniej środków przeznaczanych na edukację ekologiczną, niż w latach poprzednich.

Pomimo że w Polsce w czerwcu 1999 r. została ogłoszona przygotowana z inicjatywy dwóch ministerstw rządowa strategia edukacji ekolo-

<sup>16</sup> „Jedyne nowe, pozytywne osiągnięcie instytucjonalne, jakim była powołana w ministerstwie na początku 1998 roku komisja mieszana do spraw rozdziału środków na cele edukacji ekologicznej, zostało ostatnio zaprzepaszczone, poprzez wypaczenie przez ministra Tokarczuka idei uspołecznienia tego ciała (minister delegował do komisji tzw. swoich ludzi).” P. Gliński: *Współpraca administracji..., op. cit.*, s. 109.

gicznej nadal trudno mówić o istnieniu jakiegoś systemu edukacji ekologicznej. Wciąż pozostaje w mocy ocena sformułowana we wrześniu 1997 r. przez przytaczanego na poprzednich stronach Stefana Kozłowskiego: „Dotychczasowy system edukacyjny nie sprzyja wychowaniu człowieka ekologicznego – i to na wszystkich szczeblach: od przedszkolaka, poprzez szkołę podstawową, aż po uczelnie wyższe. [...] Dopóki techniczna ochrona środowiska pochłaniać będzie 95% nakładów, nie będzie możliwe realizowanie powszechnej edukacji ekologicznej. Należy uznać, że inwestowanie w świadomość ekologiczną [...] jest dziś najważniejszym wyzwaniem”<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> S. Kozłowski: *Polskie i europejskie idee ekorozwoju na progu XXI wieku*. [W:] *Hipoteza ekologii uniwersalistycznej*, pr. zbior. pod red. J. L. Krakowiaka i J. M. Dołęgi, Warszawa 1999, s. 230 – 231.